PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za I wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5921. Lwów, czwartek 14 lipca 1921 Rok XII

Le Rond zgodził się na podział Zagłębia?

Min. Kucharski wniósł dymisyę.

TERROR I FERMENTY.

Lwów, 13. lipca.

Wątpliwem jest, aby kiedykolwiek sięgano do wysondowania woli ludności sposobami, użytymi na Górnym Śląsku, po doświadczeniach, wyniesionych z eksperymentu plebiscytowego. Obustronna, choćby w granicach przyzwoitych utrzymana agitacya narodowościowa wywołać musi w następstwie skutki najmniej pożądane: roznamiętnienie ludności, do punktu kulminacyjnego rozżarzony antagonizm obu spornych stron, rozciągający się na czas o wiele dalszy, aniżeli dzień głosowania i okres, bezpośrednio po niem następujący. Dzisiejszy stan wrzenia na Górnym Śląsku, wywołany tak nieszczęsną decyzyą mocarstw, kwestyonującą przynależność państwową tej prowincyi, jak i nadal stosowaną taktyką przeciągania ostatecznego rozstrzygnięcia w nieskończoność targów i zakulisowych intryg, — trwać będzie długo poza wydany nawet wyrok, paraliżując życie gospodarcze kraju i utrudniając powrót do pracy pokojowej.

Nieetycznym jest agument plebiscytu i z innych względów — nazwijmy je uczuciowymi. Liczyć się trzeba z tem, że w konsekwencyi wyniku głosowania ludowego, czy z innych powodów, sporna prowincya przypadnie jednej ze stron. Jaki będzie wówczas los tej części ludności, wbrew woli której nastąpiło rozstrzygnięcie? Za przykład niech posłuży zachodnia połać Śląska Cieszyńskiego, której ludność polska doprowadzona została ze stanu nieświadomości, po części indyferentyzmu politycznego do najwyższego napięcia uczuć patryotycznych — po to, aby dziś, pozostawiona sama sobie i uciskowi czeskiemu, odczuła tragedyę ptaka, którego zamknięto w klatce, dawszy mu przedtem poznać istotę i wartość wolności.

Do doświadczeń tych dołączyć należy osobną kartę plebiscytu w Warmii i na Mazurach, ilustrującą wartość tego „wypowiedzenia woli ludności" przy stosowanym przez jedną stronę terrorze, tudzież wszystkie następstwa głosowania w formie bezwzględnych represalii „zwycięzcy" nad zwyciężonymi.

Rozważania te odnośnie do Górnego Śląska uzupełni nieznana jeszcze przyszłość.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Gen. Le Rond podpisał projekt podziału Zagłębia?

Warszawa, 13. lipca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą: Wiadomość o bliskim powrocie gen. Le Rond do Paryża potwierdza się.

Warszawa, 13. lipca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, że gen. Le Rond pod naciskiem przedstawicieli Anglii i Włoch w komisyi międzysojuszniczej podpisał razem z nimi wspólne sprawozdanie i wniosek co do podziału G. Śląska, pozostawiający Gliwice, Zabrze, po stronie niemieckiej.

Rada Najw. wkrótce zajmie się sprawą Śląska.

Wiedeń, 13. lipca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Londynu, Lloyd George odpowiedział w Izbie gmin na zapytanie, że na najbliższem posiedzeniu Rada Najwyższa będzie się zajmowała sprawą G. Śląska.

Minister Kucharski wniósł dymisyę.

Warszawa, 13. lipca.

(Telef.) (G) Dzienniki notują, że minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski wystosował do Witosa pismo z prośbą o dymisyę.

ZWOLNIENIE MIN. HEURICHA.

Warszawa, 13. lipca.

(Telef.) (G) Podsekretarz stanu Heurich zwolniony został z kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kierownictwo tego ministerstwa powierzono tymczasowo ministrowi wyznań Ratajowi.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ POLSKO-AUST. IZBY HANDLOWEJ.

Wiedeń, 13. lipca.

(Telef.) (G) Odbyło się tu konstytuujące zebranie austryacko-polskiej izby handlowej. Przewodniczącym wybrano dr. Juliusza Twardowskiego zastępcą b. ministra Homana. Do wydziału weszło po 12 reprezentantów austr. i polskiego handlu i przemysłu.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwów, 13 lipca.

Dziś rano panowała wielka zniżka, zwłaszcza dolary spadły o 200 punktów. Po godzinie 10 podniosły się o 100 punktów.

Dolary amerykańskie 1920—1925, jedynki i dwójki 1890—1900, dolary kanadyjskie 1625—1650, jedynki i dwójki 1600—1610, marki niemieckie 27·00—27·20, setki 26·70—26·80 drobne 26·50—26·60, leje 28·50—29·50, drobne 28·50—28·60. czeskie korony 28·00—28·20, drobne 27·80 do 27·90, austryackie tysiączki 2650—2700, setki 340·00—345·00, 50-koronówki 150·00—160·00, 20-koronówki 24·00—24·50, 10-koronówki 20·00—22·00, franki francuskie 110·00—115·00, funty szterlingi 5800—5900, ruble pięciosetki 2·70—2·85, setki 5·00—5·10, 25-rublówki 2·50—2·60, 10-rubl. 2·25—2·40, reszta drobnych od 1·10—1·55, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 3·80—4·10, hrywny 11·00—11·50.

Złoto: 20-kor. 7500—7550, 20-frankówki 7400—7450, 20-markówki 7800—7900, funty szterlingi 7800—7850, 10-rublówki 8500—8600, dolary 1870—1880.

Srebro: Korony austr. 122—123, floreny 260—265, ruble 350—360, kopiejki 1·2 —1·30, dolary amerykańskie 1050—1100, połówki i ćwiartki 1000—1020, dolary kanad. 650—660, drobne 600—620.

Wszystko jednak zdaje się wskazywać na to, że idea plebiscytu jest igraniem z ogniem i wymaga takiego ujęcia, któreby przeszkodzić potrafiło niepożądanym wybrykom i wykrzywianiom przewodniej zasady: bezpieczeństwa osobistego, wolności i bezkarności osobistych przekonań, poszanowania prawa i jego organów. Gwarancyi takiej władze międzysojusznicze na Śląsku niestety nie dają. Bierność i bezsilność z jednej strony, nieuzasadniona tolerancya lub prowokujące wystąpienia z drugiej, rozłam i rozbieżność własnych poglądów, brak koordynacyi w działaniu — wszystko to pozwala żywić najgorsze obawy, że burzy lekkomyślnie rozpętanej dziś już okiełzać nie zdołają.

Według ostatnich wiadomości, położenie ulega nowym, poważnym powikłaniom. Komplikacyą taką, w skutkach fatalną, byłoby ustąpienie Le Ronda, jedynego członka komisyi, mającego do dyspozycyi inny środek przekonawczy, niż problematyczny argument siły: własny autorytet. Nieobliczalne w następstwach byłoby również spełnienie niemieckiego żądania wydalenia Korfantego, jedynego człowieka, mogącego wpłynąć uspokajająco na podniecony stan umysłów polskich mas.

W tej wysoce krytycznej chwili występuje na scenę nowy czynnik. Zamiast dotychczasowego skomlenia o litość i hałasów „niesfornych" bojówek niemieckich, idzie od góry głuchy pomruk groźby i szczękanie oficyalnie dotąd niezaangażowanego germańskiego pałasza. Oskarżał i atut siły na stół wyrzucił w Monachium dr. Wirth. Z otwartemi pogróżkami mówił gen. Hoeffer. Nie jest to zbieg przypadku. Wiedziano, kiedy i jak uderzyć. Obrano moment chwiania, aby — przestraszyć. A nuż tej zapowiedzi odruchu zemsty i gniewu zlękną się ci, którzy mają rozstrzygać, a nuż zmiękną, złagodnieją, ustąpią?

W chwili tej wszystko, już nie tylko przynależność państwowa do Polski, ale wprost istnienie Górnego Śląska, jako czynnika produktywnego, zależeć będzie od siły i męskości, z jaką wystąpi nasz Rząd. Jeśli nie uda mu się natychmiast jasno, stanowczo przeciąć tego splotu intryg i knowań, opasującego coraz ciaśniej Śląsk, jeśli nie zdoła rozwiać i rozproszyć tej dusznej atmosfery, gromami brzemiennej, spędzanej zewsząd przez cichych i otwartych wrogów, nastąpić może i nastąpi wyładowanie, — kataklizm w rozmiarach nieprzewidzianych nawet przez jego twórców.

A. N.

Odnowienie traktatu angielsko-japońskiego.

Empire Conference między rządem angielskim i przedstawicielami zamorskich dominiów. — Plan potrójnej konferencyi Anglii, Japonii i Ameryki. — Czy traktat był wypowiedziany? — Sprzeczne opinie. — Giętkość dyplomacyi angielskiej.

Lwów, 13. lipca.

Przy Downing-street w Londynie odbywały się — jak już pisaliśmy — przez szereg dni przy zamkniętych drzwiach ważne obrady tak zwanej „Empire Conference" między członkami rządu Wielkiej Brytanii i reprezentantem angielskich dominiów zamorskich, jak Australii, Kanady, Nowej Zelandyi i południowej Afryki. Dyskusya toczyła się przedewszystkiem na temat odnowienia angielsko-japońskiego sojuszu a to w łączności z polityką angielską na Dalekim Wschodzie. Przeciw sojuszowi w dotychczasowej formie protestują Stany Zjednoczone, wyłoniła się zatem kwestya ważnego znaczenia międzynarodowego, czy byłoby rzeczą możliwą doprowadzić do dyskusyi generalnej między Stanami Zjednoczonemi, Anglią wraz z dominiami i Japonią, celem zapewnienia potrójnej zgody na odnowienie angielsko-japońskiego traktatu.

Gdyby to się udało — a istnieje co do tego uzasadniona nadzieja — i gdyby za pośrednictwem Wielkiej Brytanii dotychczasowe naprężenie między Ameryką a Japonią zostało usunięte, byłoby to wielkim krokiem naprzód w drodze do ustalenia światowego pokoju. Krok ten doprowadziłby też do zgodnych międzynarodowych postanowień co do kwestyi ogólnego rozbrojenia.

Na przedwstępnej konferencyi londyńskiej sytuacya przedstawiała się tak, że Kanada z solidarności z swymi amerykańskim sąsiadami była przeciwną odnowieniu traktatu, Australia, Nowa Zelandya i Południowa Afryka natomiast zgodnie z opinią Wielkiej Brytanii akceptowały odnowienie anglo-japońskiego traktatu z zastrzeżeniem jednak, że warunki nie będą sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych. Premier kanadyjski ze swej strony poparł to żądanie przez zwołanie generalnej konferencyi reprezentantów Wielkiej Brytanii, Japonii i Stanów Zjednoczon. dążenia do uzyskania potrójnej zgody na odnowienie traktatu. Nie istniała zatem na tym punkcie zasadnicza różnica zdań między miarodajnymi czynnikami.

Z dyplomatyczną kurtuazyą dla swego sojusznika, Japonii, a zarazem z głębokim ukłonem w stronę Stanów Zjednoczonych pisze „Daily Chronicle": „Uznajemy wszyscy lojalność Japonii i silne motywy przemawiające za utrzymaniem naszej obopólnej przyjaźni; uznajemy jednak także konieczność przystosowywania jej do ścisłej przyjaźni naszej ze Stanami Zjednoczonymi, którą to przyjaźń uważać musimy za podstawową zasadę zagranicznej polityki Wielkiej Brytanii."

Plan potrójnej konferencyi między Anglią, Japonią i Ameryką dojrzał już prawie zupełnie. W senacie amerykańskim, oraz w Izbie posłów przeszła już odnośna rezolucya, prawie jednogłośnie. Japonia jest również dla planu tego przychylnie usposobiona. Jednak w najkorzystniejszych nawet warunkach przygotowanie tak kardynalnej wagi koferencyi zająć musi sporo czasu. Co zaś tymczasem stać się ma z istniejącym traktatem, którego termin właśnie upływa?

Ten punkt wywołał w angielskich sferach rządowych dość znaczną różnicę zdań. Odnośną notę przedłożoną przed rokiem Lidze Narodów przez Japonię, prawnicy angielscy uznali jako wypowiedzenie, które pociągnęło za sobą rozwiązanie traktatu już w terminie lipcowym. Nie zgadzał się z interpelacyą tą tylko lord Curzon, sekretarz spraw zagranicznych. W konsekwencyi na konferencyi londyńskiej zaproponowano przedłużenie terminu o trzy miesiące. Japonia jednak wbrew interpelacyi prawników angielskich nie chciała noty swej do Ligi Narodów uznać za wypowiedzenie, uważała zatem przedłużenie traktatu za zbyteczne. Groziło lekkim konfliktem, którego dbali o dobry nastrój Japonii politycy angielscy pragnęli za wszelką cenę uniknąć. Jeszcze prasa angielska nie załatwiła się z pytaniem: Co począć? — gdy już lord kanclerz z właściwą dyplomacyi angielskiej giętkością i niefrasobliwością o zapadłe orzeczenia i postanowienia, wydał ukaz znoszący o rzeczenie prawników angielskich i przyjmujący interpretacyę lorda Curzona.

32

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Ja ani słowa po malajsku nie mówię. No nie; pamiętam jedno, co dziś słyszałem: Suda naik!

— Saalam! — ukłonili mu się obaj subiekci — Tuan*) powrócił, jak się tego wszyscy spodziewali. Jest to dzień radości dla wielu.

Ramian patrzył na nich zdumiony.

— Czy wy istotnie sądzicie, że ja „powróciłem?"

Malajczycy zamilkli i patrzyli na niego, jakby nie rozumiejąc.

— Może być, że jestem do kogoś podobny, ale wiedzcież sobie, że jestem tu pierwszy raz w życiu... Dziś dopiero przyjechałem... Dziś rano.

— Ugh! — zdziwił się jeden z Malajczyków. — To nie do wiary.

— Ja — mówię! — rzekł Ramian z pewną niecierpliwością w głosie.

Malajczycy skłonili się.

— Książki proszę mi odesłać do hotelu.

— Oriental-Hotel? — spytał jeden z nich.

— Tak.

Subiekci zamienili szybko porozumiewawcze spojrzenie.

— Nazwisko moje — Ramian.

I zwyczajem angielskim zaczął dyktować: Ar — Ej — Em — Aj — Ej — En.

*) Tuan — po malajsku — pan.

— Ar — Ej — Em — powtarzał notując Malajczyk. — Proszę mi wybaczyć: Jakie to nazwisko?

— Polskie.

— Pan jest Polak?

Ramian zniecierpliwiony wyjął swój pasport.

— Czy chcesz się pan przekonać?

Malajczyk wzdragał się, ale ciekawość zwyciężyła.

Wziął pasport, przeczytał, pokazał go towarzyszowi i zwrócił Ramianowi.

— Przekonałeś się pan już?

Subiekt odpowiedział:

— Więc — pan Ramian, Oriental-Hotel. Książki wyślę natychmiast.

XV.

Resztę dnia spędził Ramian w swym pokoju. Wertował książki, przeglądał albumy.

— Aj, trzeba było kupić podręcznik malajskiego języka! — pomyślał. — Bez tego się tu przecie nie obejdę. Bodaj kilkanaście frazesów... Prawda, przecie ja się kiedyś po malajsku nawet uczyłem.

Tak jest, było to po nieudałej wyprawie na Jawę. Ramian przez jakiś czas łudził się jeszcze, że mu się uda dostać do tej swej „ziemi obiecanej" i konsekwentnie „kuł" podczas obiadu słówka malajskie. Stosownie do zajęcia uczył się też przeważnie słów „jadalnych" lub z bezpośredniego otoczenia.

— Prawda, prawda!

Zaczął sobie przypominać:

— Piring — porcelana, talerz — pisau — nóż, garam — sól, ajer — woda, tulor — jajo, ikan — ryba, bua — owoc.

A naraz wybuchnął śmiechem. Przypomniało mu się słowo komiczne i którem często bawił kolegów:

— Kupukupu — motyl.

Ach, jak to już dawno!

Mieszkał wówczas w dwóch ciasnych pokoikach z młodym pianistą i z jego przyjacielem, młodym malarzem, utrzymującym się z korekty, jaką robił w nocy w jednem z porannych pism. Głód był „pierwszej klasy", nędza wyborowa. Ramian sypiał wówczas na sienniku na ziemi i zaczytywał się fantastycznemi opowieściami Hoffmana — a potem sylabizując przeczytał po angielsku „Kima". Och, jakże mu się dusza rwała do tych dalekich wschodnich krajów, jakże zazdrościł „Kimowi" jak uwielbiał poczciwego „lamę" za tę jego miłość gościńców.

Rozległ się dźwięk gongu, wzywający na obiad.

— A bodaj ich! Znowu przebierać się w smoking! — skrzywił się Ramian. — Tyle ceremonii dla siebie samego! Możeby zjeść obiad w swoim pokoju?

Coś mu zabraniało.

Niechętnie ubrał się, wytarł twarz i ręce kolońską wodą Atkinsona i zeszedł powoli na dół.

Już kierował się ku drzwiom jadalni, gdy naraz coś jakby go szarpnęło i kazało mu zawrócić.

„Hall" hotelowy był rzęsiście oświetlony Przy stolikach pito przed obiadem „cocktaile" lub wódkę z wodą sodową.

— A istotnie, możnaby się czego napić — pomyślał Ramian i skierował się ku swemu stolikowi. — Boy! Coś do wypicia!

(C. d. n.)

Tem samem traktat angielsko-japoński automatycznie trwa dalej, a przygotowania do ważnej konferencyi angielsko - japońsko - amerykańskiej mogą być prowadzone bez pośpiechu i z należytą rozwagą.

Organizacya „Targów Wschodnich".

Termin „Targów". — Ich cel i organizacya. — Podział okazów na grupy. — Warunki wystawowe. — Katalog i reklama. — Kwatery.

Lwów, 13. lipca.

(§) Leży przed nami prospekt „Pierwszych Targów Wschodnich". Już pobieżne zapoznanie się z nim zapewnia im pełne powodzenie, jeśli Komitet wykonawczy i Dyrekcya Targów dotrzymają wszystkich przyrzeczeń, umieszczonych w prospekcie. Pierwsze „Targi Wschodnie" we Lwowie odbędą się w czasie

od 25. września do 5. października 1921 r.

i mają na celu zapoznanie interesentów z całokształtem wytwórczości polskiej, umożliwienie i ułatwienie wymiany towarów między uprzemysłowionemi a rolniczemi dzielnicami Polski, utorowania drogi dla

ekspanzyi polskiego przemysłu i handlu

na rynki zagraniczne, a przedewszystkiem na Wschód, oraz skierowania handlu zachodniej Europy ze Wschodem przez Polskę i Lwów.

„Targi Wschodnie" ukonstytuowały się na razie jako Spółka z ogr. odpow., której celem jest **urządzanie peryodycznych jarmarków w wielkim stylu**

połączonych z wystawą wzorów i próbek. Targi będą się odbywały na Placu Powystawowym, gdzie prócz istniejących już pawilonów z „Wystawy Kościuszkowskiej" staną wszystkie budynki i kioski wystawowe, a do użytku uczestników będą służyły urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, oraz kantor banków dla ułatwienia transakcyi finansowych.

Okazy będą podzielone na następujących dwadzieścia pięć grup:

1) Maszyny wszelkiego rodzaju (rolnicze w dziale rolnictwa). 2) Hutnictwo, galanterya żelazna, przyrządy mechaniczne i rękodzielnicze. 3) Artykuły techniczne z metalu, szkła, korka, skóry, gumy, etc. 4) Przemysł elektrotechniczny. 5) Przemysł naftowy, eksploatacya, przemysł rafineryjny, artykuły wiertnicze etc. 6) Kopaliny. 7) Przemysł tkacki i konfekcya. 8) Dział rolniczy, maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona. Dział leśny. Ogrodnictwo. Konie i bydło. 9) Automobile, motocykle, pojazdy etc. 10. Przemysł drzewny, urządzenia mieszkaniowe, meble, wyroby koszykarskie. 11) Budownictwo, zdobnictwo architektoniczne. 12) Garbarstwo, wyroby ze skóry, futra. 13) Ceramika, szkło, porcelana, wyroby gliniane. Naczynia domowe i kuchenne. 14) Przemysł papierowy, konfekcya papieru. Maszyny i przybory kancelaryjne i biurowe. 15) Mechanika precyzyjna. Instrumenty muzyczne. Wyroby jubilerskie. Fotografia. Kinematografia. 16) Artykuły sportowe i zabawki. 17) Przemysł chemiczny, kosmetyka, materyały apteczne, narzędzia chirurgiczne i urządzenia sanitarne. 18) Lampy wszelkiego rodzaju, aparaty do gotowania. 19) Wyroby szczotkarskie i powroźnicze. 20) Artykuły spożywcze, napoje i surowce. 21) Zdrojowiska i wody mineralne. 22) Wyroby tytoniowe i przybory do palenia. 23) Sztuka, wyroby sztuki stosowanej. 24) Księgarstwo, dział oświatowo-handlowy. Pomoce szkolne. 25) Dział reklamowy i propaganda.

Termin zgłoszeń okazów upływa z dniem 8. sierpnia 1921, a zgłoszenia spóźnione, o ile wogóle będą mogły zostać uwzględnione, pociągną za sobą 50 prc. zwyżki należytości wystawowych.

Ceny miejsc

na czas trwania pierwszych Targów Wschodnich wynoszą:

a) w zamkniętym budynku 2000 mk. za 1 m. kwadr., b) w zamkniętym budynku w ubikacyi oddzielnej, którą można zamknąć 3000 mk. za 1 m. kwadr., c) pod dachem 1500 mk. za 1 m. kw., d) pod gołem niebem 800 mk. za 1 m. kw., e) pod budowę kiosku 1200 mk. za 1 m. kw., za wypożyczenie stołu 600 — (70 × 150 cm.), za wypożyczenie stołu mk. 700 — (70 × 200 cm.), za stół z szufladą zamkniętą dopłaca się 30 prc., za ustawienie ogrodzenia (w formie kojii) mk. 300 za mtr. bież., za wypożyczenie krzesła mk. 200.

Dostawa okazów wystawowych

może się rozpocząć na dziesięć dni przed rozpoczęciem Targów, a miejsca wystawowe muszą być urządzone do godz. 8 rano w dniu otwarcia. Zarząd Targów Wschodnich wyda

własny katalog

obejmujący a) spis alfabetyczny wystawców, b) spis firm wystawiających wedle grup wystawowych z oznaczeniem zajętego miejsca, c) spis wystawców wedle rodzaju okazów wystawowych. W czasie Targów będą się ukazywały biuletyny i inne pisma z działem inseratowym. Przesyłki na wystawę i z powrotem mogą być uskutecznione przez

biuro transportowe „Targów Wschodnich",

które prześle wystawcom specyalne listy przewozowe i nalepki z napisem: „Przesyłka na „Targi Wschodnie". Zarząd Targów urządzi celem ułatwienia transakcyi

giełdę towarową Targów

wedle specyalnych przepisów, a celem ułatwienia wystawcom pobytu we Lwowie, Zarząd Targów w porozumieniu z gminą m. Lwowa

przygotuje kwatery

do użytku wystawców i uczestników.

Publicystyczna sensacya w Warszawie.

Lwów, 13. lipca.

Warszawa, a wraz z nią cała czytająca Polska ma nową sensacyę publicystyczną. Idzie — rzecz prosta — o poetów i prozaików ze Skamandra, tyle czyniących sobą i sobie rozgłosu w ostatnich czasach. Ten sam kościół wojujący naszej najmłodszej poezyi, znany popularnie pod nazwą futurystów, którego jeden z arcykapłanów, chcąc przerwać chwilowy zastój w reklamie, spoliczkował niedawno w teatrze krytyką (aby był ruch), zyskał nowego zaprzysięgłego na śmierć i życie poplecznika i to z obozu, z którego najmniej mógł się go spodziewać. Nie wątpimy bowiem, że redakcya Skamandra zapraszając Adolfa Nowaczyńskiego o wypowiedzenie się o niej na łamach tego miesięcznika, nie miała jeszcze pewności, jak ta opinia wypadnie. Nie wątpimy w to, jakkolwiek dla utwierdzenia ogółu, iż tak było w istocie, Skamander powinien zrobić na ten sam temat ankietę, ogłosiwszy ją publicznie, by i inni purpuraci literatury naszej mogli się wypowiedzieć o jego walorach.

Że Skamanderczycy ryzykowali, zapraszając Nowaczyńskiego do pisania o nich, jest więcej, niż prawdopodobne, gdyż przypuszczam, że nawet tak genialni ludzie jakimi są, według Nowaczyńskiego, oni, nie mogli przewidzieć, w którym kierunku rozszerdzi się już na papierze pióro pisarza, którego temperament ponosi zawsze, jak koń, czasami, — jak w tym właśnie wypadku — w sam środek nieprzyjacielskiego obozu.

I w tem tkwi właśnie cała senzacya tej wypowiedzi autora „Cara Samozwańca" współredaktora „Rzeczypospolitej", ujadającego właśnie w tym artykule na wpływy rosyjskiej (!) literatury i nadwołżańską dubinuszkę. Senzacya o podłożu raczej politycznem, niż literackiem, gdyż cokolwiekby się rzekło, grupa poetów ze „Skamandra", już choćby przez zarzucaną im tyle razy bliskość Belwederu, stoi dalej od „Rzeczypospolitej", niźli znajduje się od niej „Gazeta Warszawska", na której krytyka p. Pieńkowskiego, napadł Nowaczyński z furyą, z jaką się załatwia tylko osobiste, długo, solidarnością partyjną tłumione, porachunki.

Usłyszawszy, że Nowaczyński zabrał głos w „Skamandrze" o poetach tego miesięcznika, zrozumiał każdy, że teraz będzie jakiś skandal, że nieutemperowany, mimo swe lata, wyścigowiec literacki, zwymyśla kogoś od ostatnich, kogoś innego intronizuje, okadzi najwyższemi chwalbami wprowadzając na Panteon. To było pewne. Ale kogo? — Tego z dotychczasowego stanowiska autora „Małpiego zwierciadła" nie można się było domyśleć. I raczej trzeba było przypuszczać, że ów warchoł, ów Kmicic felietonu polskiego, zaproszony w gościnę do wrogiego mu dotąd obozu, okaże swą niezawisłość i zuchwale wysypie z swej puszki Pandory, z tego rogu obfitości wszelakich obelg i wymysłów wszystkie swe najdowcipniejsze kalambury, wszystkie insynuacye i dziwotwory językowe przeciwko swym młodym gospodarzom, żeby dać dowód, „że się ich nie boi", niźli, że pójdzie przeciw ich wrogom. Tymczasem stało się inaczej. Czy to z wdzięczności za zaproszenie (jak to sam zarzuca Irzykowskiemu, Breiterowi i Błeszyńskiemu), czy z chęci przejechania się po p. Pieńkowskim, czy wreszcie — co zdaje się najprawdopodobniejszem — dlatego, że chwaląc młodych, miał możność wsadzenia większej ilości kalamburów, niźli ich ganiąc, dość, że, szczęściem dla poetów „Skamandra", pióro Nowaczyńskiego jęło gromić ich wrogi, a chwalić ich samych z niepojętą furyą, z pianą zamiast atramentu na stalówce i w chorobliwem wprost tempie. Swoje artykuły polemiczne Nowaczyński powinien dyktować do gramofonu, tak są pisane wybuchowo i o tyle większe sprawiałyby wrażenie słyszane niźli czytane. Czytając jego polemiki, ma się wrażenie, że złakomiony pisarz dla dobrego łamańca językowego napisałby paszkwil na rodzonego ojca, i odwrotnie, nazwałby druhem najserdeczniejszym hycla, aby się przedstawić nielubianym przez się właścicielom piesków. Zacząwszy chwalić Skamanderczyków, wpadł Nowaczyński w tak niesmaczny patos, że słusznie mówi o tym artykule Irzykowski: „można kogoś uznawać, nie posuwając się zaraz do pederastryi duchowej". Przez kilkanaście olbrzymich stronnic bitego druku wywyższa Nowaczyński w setkach przymiotnikowych, nic nie mówiących superlatywów, młodociany autorów

Z bibliografii francuskiej.

Lwów, 13. lipca.

Z okazyi setnej rocznicy śmierci Napoleona I wyrosły jak grzyby po deszczu na francuskiej niwie literackiej liczne monografie. Dziełem eklektycznem, najbardziej odpowiadającem potrzebom osób, nie mających specyalnych studyów jest książka p. t. „Histoire de Napoleon, racontie par les grands ecrivains“. Teksty zestawił w doskonałym wyborze: Stendhal, Balzac, Thiers, Courier, Emerson, France, Chateaubriand, Snares, Barres, Beranger, Victor Hugo...

„L'Amour merveilleux“ par Jean Rameau. Fantastyczna historya miłości francuskiego rzeźbiarza dla pięknej malarki angielskiej.

„Monographie du chat“ par Abel Dassy“. W tej monografii kota, historyograf miauczącego i mruczącego rodu opowiada jego historyę i sławę od mitycznej starożytności poprzez wszystkie europejskie i egzotyczne kraje. Ponieważ poza tem autor podaje skuteczne rady i recepty na wszelkie choroby kocie, przeto Towarzystwo ochrony zwierząt obdarzyło go medalem zasługi.

Zupełnie innego rodzaju monografią jest dzieło: **„Autour de Toulouse Lautrec“** przez Pawła Leclercq. Z licznych zajmujących anegdot opowiedzianych z miłą prostotą przez osobistego przyjaciela wielkiego artysty, wyłania się „niespokojna dusza w niespokojnem ciele“ tego karła krwi królewskiej, który najchętniej obcował z atletami, dżokejami i kelnerkami.

Literatura francuska obfituje obecnie w dzieła pióra kobiecego. Możnaby dać im miano wspólne: **„W ogrodzie feminizmu“** („Dans le jardin du feminisme“) użyte jako tytuł książki przez autorkę **Colette Yver**. Zwraca się ona z jednej strony do sfer reakcyjnych, trzymających się gorączkowo przebrzmiałych haseł i radzi im, by wobec przewrotu stosunków ekonomicznych uzbroiły swe córki do walki życiowej w broń nowoczesną. Ró- przebrzmiałych haseł i radzi im, by wobec przeciw feminizmowi egzaltowanemu i gwałtownemu, przestrzegając przeciw walce międzypłciowej.

Lucya Paul Margueritte, żona znanego powieściopisarza paryskiego, wydała **„Dialogues de Femmes“** (Dyologi kobiece) z podtytułem „Gdy oni nie słyszą“. Rozumna Pierrine, energiczna Myta, praktyczna Roma i frywolna Fanchette wymieniają intymne zwierzenia w nieobecności swych mężów. Podsłuchała je autorka i dowiedziała się między innemi, że zupełnie już z mody wyszły zoologiczne przydomki pieszczotliwe, jak: „mon loup, mon rat, mon chat“, a już wprost horendalnie brzmi: „mon ange“. Nie jest to zapewne tak ważne dla ludzkości, ale bo też w tych „dyalogach kobiecych“ ta Piotrusia, Myta, Roma i Fanchetta, to nie kobiety, lecz sroczki.

Poważniejszy rodzaj literatury przedstawia powieść pan **G. Reval: „Coeur Volant“**, powieść o mieczu i czapce żołnierskiej. Czytelnicy bawiąc się, nauczą się z niej historyi Frondy, a także galanteryi wieku rycerskiego.

W powieści: **„Dans la Ronde des Faunes“ Izabella Saudy** opowiada dzieje sercowe dwóch młodych wieśniaczek we wsi pirenejskiej, na pograniczu Flandryi i Hiszpanii. Powieść ta jest hymnem na cześć tej pięknej krainy, która jest ojczyzną autorki, a bohaterkami nie są owe młode wieśniaczki, lecz góry.

Wkońcu książka tłumaczona z angielskiego: **„Le Monde Perdu“** przez Conan Doyle'a. Jest to fantastyczna opowieść, znana w przekładzie polskim, o awanturze pewnego uczonego naturalisty, który przeczuł, a następnie odnalazł na jednej z nieprzystępnych wyżyn Ameryki południowej kolonię ludzką z czasów przedhistorycznych.

Pogadanka naukowa.

Niebezpieczeństwo promieni „X“.

Dwa rodzaje promieni „X“. — Zgubne działanie promieni „X“ na komórki rozrodcze.— Projekt sterylizacyi zbrodniarzy. — Dlaczego proces destruktywny jest przewlekły. — Studya nad środkami neutralizującymi szkodliwość promieni „X“.

Lwów, 13. lipca.

Kilka wypadków śmierci radiologów, zatrumujących się badaniem promieni X i stosowaniem ich do celów leczniczych poruszyło opinię publiczną i skłoniło fizyologów i biologów do podjęcia gruntownych studyów nad niebezpieczeństwem, połączonem z operowaniem promieni „X“. Odbyły się w tej sprawie konferencye uczonych, których wyniki główne dla szerszej publiczności podaje „Times“.

Promienie X mogą w istocie stać się dla zdrowia i życia ludzkiego niebezpieczne. Rozróżnia się wśród nich nie tylko promienie, mało przenikliwe, które przy zetknięciu się ze skórą wywołują zapalenie skóry, ale także promienie, które, zdaniem zmarłego radiologa Clunet'a, wywierają wpływ paraliżujący na komórki organiczne, przeszkadzają ich wzrostowi i rozmnażaniu się. Działają one przedewszystkiem szkodliwie na komórki rdzenia pacierzowego i także na komórki rozrodcze i to do tego stopnia, że wszyscy prawie radiologowie są niepłodni. W Stanach Zjednoczonych proponowano zastosowanie promieni X celem sterylizacyi zbrodniarzy i innych jednostek, u których wydawanie na świat potomstwa byłoby z jakichkolwiek przyczyn niepożądane.

Ten sam temat omawia ostatnie dzieło uczonych francuskich Ledoux-Lebard i Dauvillier, p. t. „Fizyka promieni X“. Wedle dzieła tego, wszystkie komórki żyjące, normalne, czy patologiczne, są wrażliwe na promienie X, jednakowoż w stopniu nierównym, a mianowicie są one tem wrażliwsze, o ile są morfologicznie i fizyologicznie mniej zróżniczkowane. Najsilniej jednak działają na elementy rozrodcze i to tłumaczy, dlaczego proces destruktywny jest tak powolny, że trwa często przez szereg lat; działanie szkodliwe objawia się wtedy dopiero gdy komórka znika zupełnie, nie pozostawiwszy nowej, którąby ją zastąpiła, gdyż siła jej rozrodcza jest sparaliżowaną.

Co do sposobu jak się ta akcya odbywa i co do siły jej działania, zdania uczonych są podzielone.

Faktem niezaprzeczonym jest tylko, że promienie X wywierają zgubny wpływ, na komórki organiczne, atakując ich funkcye najżywotniejsze. Uczeni mają więc przed sobą ważne zadanie metodycznego pogłębienia studyów nad zapobieganiem szkodliwemu działaniu tych promieni i to zarówno w interesie radiologów jak i chorych.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 13. lipca.

PRZEGRUPOWANIE WOJSK.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że bolszewicy przerzucają obecnie najpewniejsze wojska z Ukrainy na front syberyjski.

— nie powiedziawszy im ani słowa o rodzaju ich talentów nie dając im ani jednej rady, jakiej od starszego, wytrawnego pisarza i krytyka spodziewać się mieli prawo. Właściwie pisze nie o ich talentach, lecz o ich silnych pęcinach, o ich jurności, opalonych twarzach (gdzie on to widział?) i przeciwstawia ich... Or-Otowi i Leśmianowi, główny zarzut przeciw tym pisarzom upatrując w tem, iż nie mają równie silnych nóg, jak te dwudziestolatki.

Nie sposób mówić o merytorycznej treści artykułu, która jest tak niesprawiedliwa, jakby wyszła z pod pióra młodzika, a nie weterana literatury naszej. Niesprawiedliwość polega nie tylko w nadmiernem aplaudowaniu młodych, ale na tem niesmacznie ironicznem wyszydzaniu, pełnem złośliwych epitetów, skierowanem przeciw przedstawicielom Młodej Polski, z których dziwnym trafem tylko sam Nowaczyński nie jest godzien ostatecznego wykpienia. Takim dowodem niesprawiedliwości jest także to, że Nowaczyński w przeciwstawieniu do Młodej Polski chwali futurystów za to, że „poezya ich szczerzy zęby do świata, do wina, do dziewczyn“. Doprawdy, trzeba mieć dużo dobrej woli, by tej cechy właśnie dopatrzeć się w „Wiośnie“ i „Piotrze Płaksinie“ Tuwima, w „Czarnej Wiośnie“ Słonimskiego, a nawet w „Mochnackim“, czy „Facecyach republikańskich“ Lechonia — i to w przeciwstawieniu do liryków par excellence Młodej Polski: Staffa i Tetmajera! Właśnie brak owego sentymentu miłosnego jest głównym, aczkolwiek, zdaje się, rozmyślnym, defektem grupy poetów „Skamandra“, którzy od samego początku, zamiast tych ideałów, postawili sobie kwestye społeczne za program.

Jedyną też radą, jaką daje swym młodym przyjaciołom Nowaczyński, jest, „by się rozeszli“ po świecie — moralna sentencya, że podróże kształcą — (czy być może?) i, że póki nie poznają cudów techniki świata nowoczesnego, nie spełnią swego zadania. Dziwne doprawdy pojęcie o psychice i motywach twórczości poetyckiej, potrzebującej zgiełku zaglębi naftowych, olbrzymich parostatków, widoku bogactw kalifornijskich, wyrębanej Białowieży etc., a wszystko dlatego, że „Rimbaud, Jensen i Frank Norris nie tkwili w stolicach swych narodów, lecz jeździli po całym świecie“.

„Skamander połyska, wiślaną świetlący się falą...“ — bo taki jest tytuł artykułu Nowaczyńskiego — choć pełen świetnych błysków, właściwych pióru Nowaczyńskiego nuży zarówno barokowością pochwał, jak i namiętnem szyderstwem, skierowanem przeciw tym, którzy nie uznają „Skamandra“, a w szczególności przeciwko p. Pieńkowskiemu, którego Nowaczyński obrzuca prawdziwym stekiem wyzwisk, cięż i zupełnie już niedowcipnych a trywialnych epitetów. Rezultat tego jest taki, jakiego się p. Nowaczyński najmniej spodziewał, a jaki przypisuje zwykle atakom p. Pieńkowskiego. Mianowicie dla osoby atakowanej, zamiast pogardy, nabiera się pewnego uczucia sympatyi, jako dla kogoś skrzywdzonego. a już naprawdę dla p. Pieńkowskiego trudno chyba mieć sympatyę.

Dla zrozumienia senzacyjności całej afery, trzeba dodać, że artykuł Nowaczyńskiego wywołał już liczne echa, wśród których pierwsze wyszło z pod pióra jego kolegi redakcyjnego, Adama Grzymały Siedleckiego, który w karcący, acz przyjacielski, sposób napiętnował wystąpienie Nowaczyńskiego, jako wybitny i zgoła niepojęty nietakt.

Nakoniec jedna uwaga, a propos samego „Skamandra“. Nieuznający autorytetów literackich, redaktorowie tego pisma, w przewidywaniu, iż Nowaczyński na ich łamach będzie rewelacyą, poszli na kompromis i ozdobili zeszyt specyalną opaską z napisem: „Zeszyt niniejszy zawiera Adama Mickiewicza „Darczarkę“, Stefana Żeromskiego prolog do „Białej rękawiczki“ i Adolfa Nowaczyńskiego „Skamander połyska, wiślaną świetlący się falą...“

Wspomniany zeszyt zawiera też obok innych, króciutki, naprawdę pełen czaru poetyckiego, wiersz Tuwima p. t. „Drzewo“.

Al.

W oddziałach czerwonej armii, rozlokowanych na Ukrainie, urządza się systematycznie meetingi.

PRZEJAZD DO PETROGRADU.

Z Rygi donoszą: Główny morski sztab wyjeżdża z Moskwy do Petersburga.

POSUCHA NA POŁUDNIU.

W rejonie Odessy pomimo, iż zboża słabo zarodziły, posucha zniszczyła resztę. Na 60 wiorst wokoło Odessy niema ni dziesięciny zboża.

POGROMY ŻYDÓW.

Z Rosyi nadchodzą wiadomości o pogromach na Ukrainie, urządzanych przez powstańców. Oficyalna prasa bolszewicka w Moskwie potwierdza te wiadomości.

Z DNIA.

PERŁY.

Przypadkowo spotkałem się z kilku mólami archiwalnymi, z kilku cichymi a pracowitymi wielbicielami przeszłości, którą kochają czynnie.

— Bo wie pan, tą przeszłość jest tak potężna i tak twórcza, że śmiało jeszcze soki czerpać z niej możemy.

Zaczęli mi opowiadać o starych brukach lwowskich na ulicy Krakowskiej. Bruki te znajdują się w głębokości półtora metra pod brukiem dzisiejszym, a zrobione są z potężnych, wspaniałych cegieł. Ktoś inny opowiedział, jak to w pewnym domu odkryto drugie piętro starej piwnicy, o której nawet właściciel domu nie wiedział. Trzeci mówił, jakie to skarby on znajduje w księgach, archiwach miejskich, protokołach i tak dalej.

— Jakież to skarby?

— Ma pan naprzykład taką rzecz: My mówimy „tryngeld", „pourboire", wreszcie — najlepiej niby po polsku — napiwek. Otóż to jest słowo głupie i nie odpowiadające istocie rzeczy. Jeden pije piwo — a drugi powiada: — Nie, ja nie chcę piwa, ja piję tylko wódkę. Więc co? Dać mu „nawódek"? A trzeci pije wino — więc „nawinek"? Zaś tamten powie: — Nie chcę ani napiwka, ani „nawódka", ani „nawinka", ja chcę na tytoń. No? Otóż w starych papierach mamy na to określenie polskie, a cudownie odpowiadające istocie rzeczy. Warto je wprowadzić w życie.

— Jakież to wyrażenie?

— Posłużne.

— Istotnie — wyrażenie śliczne.

— Albo ma pan drugie: Trzeba zamknąć dom, ponieważ mieszkać w nim już nie można — stary jest. Jak to określić? Nie było u nas odpowiedniego wyrażenia na to, odpowiedniego określenia. W rozporządzeniach pisano „grożący zawaleniem się", zaś w nawiasie dodawano dla lepszego zrozumienia — „baufaellig". A tymczasem już w szesnastym wieku rajcy miejscy we Lwowie mówili i pisali, że taki dom, „grożący zawaleniem się", to dom „obalisty". Nie są to perły, mój panie, te stare mądre słowa polskie? Oto co znajdujemy w pyle starych ksiąg: Łaskawe, mądre i miłościwe podszepty wiecznie kochających nas praojców.

Tera.

KRONIKA.

Lwów, 13. lipca.

Podwyższenie cen światła elektrycznego i biletów tramwajowych. Posiedzenie m. komisyi elektrycznej odbyło się onegdaj. Dyr. Tomicki wykazał cyfrowo, że gdyby nadal obowiązywała dotychczasowa taryfa, niedobór wynosiłby do końca 1921 r. 61 milionów marek, czyli 28 milionów mk. wykazałby zakład oświetlenia elektr., a 33 miliony mk. tramwaj elektr. Dyr. Tomicki przedstawił wnioski, które przyjęte zostały z nieznacznemi zmianami przez m. komisyę elektr. Nowa **taryfa tramwajowa** przedstawia się następująco: bilety normalne 15 mk., (dotąd 10 mk.), bilety z przesiadaniem 20 mk. (12), bilety poranne i wojskowe 10 mk. (6), bilety do i z dworca 25 mk. (15), bilety kontrolne 25 mk. (15), karty abonamentowe do dowolnej jazdy miesięcznie 1000 mk. (800), karty do dwukrotnej jazdy 450 mk. (300), karty szkolne 100 mk. (70), karty szkolne z przesiadaniem 150 mk. (100), karty dla urzędników magistratu 200 mk. (150). Jest to podwyżka średnio o 50 prc. w porównaniu z taryfą obecną. Proponowana nowa taryfa da do końca r. 1921 nadwyżkę 61 milionów marek. Nowa **taryfa na światło** przedstawia następujące cyfry: taryfa normalna za kilowat godzinę 35 mk. (dotąd 23), oświetlenie sklepów 50 mk. (40), oświetlenie lokali luksusowych (kawiarnie, restauracye, kluby itp. 65 mk. (40), kinoteatry 80 mk. (50), prąd dla motorów przemysłowych 22 mk. (15). Oba zakłady razem przedstawiają nadwyżkę do końca roku 1921 w sumie 93 mil. mk. Nowa taryfa pokryje w całości niedobór, nadto przyniesie o 32 mil. mk. więcej. Powyższe uchwały m. komisyi elektrycznej przedłożone zostaną Radzie m. do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu.

(.) **Komunikacya powietrzna między Polską a Rumunią.** Od 1 lipca wprowadzono zostało między Polską a Rumunią bezpośrednie połączenin przy pomocy samolotów. Poczta wysyłana będzie z Bukaresztu do Warszawy trzy razy w tygodniu.

(.) **Aresztowanie agitatorów komunistycznych.** W Sosnowcu aresztowano dwóch powstańców górnośląskich, którzy zajmowali się ściąganiem osób w szeregi komunistyczne. Każdemu nowowstępującemu wypłacali 200 marek pruskich, zaś za pozbawienie życia każdego oficera polskiego ofiarowywali 10.000 mk. pruskich. Ci, którzy reflektowali na te propozycye, odsyłani byli do żony pułkownika pruskiego, zamieszkałego w Katowicach. Aresztowanych osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

(.) **Strajk zecerów w Częstochowie.** W Częstochowie rozpoczął się strajk zecerów w drukarniach.

(.) **Uroczystość wojskowa w Wilnie.** Dnia 5 bm. odbyła się uroczystość dekorowania przez naczelnego Dowódcę Wojsk L. S. gen. Żeligowskiego, Krzyżem Walecznych gen. St. Mokrzeskiego, Prezesa Tym. Komisyi Rządzącej Litwy Środkowej, oraz szeregu oficerów i żołnierzy.

(.) **Odkrycie rudy żelaznej.** P. Ruszkowski odkrył na gruntach własnych w majątku Ludwinów, gminy Gowarczów, starostwa Koneckiego rudę żelazną na głębokości 57.4 m.

(.) **Źródło naftowe w piwnicy.** W piwnicy pewnego domu w Munkaczu na Rusi Karpackiej, odkryte zostało bardzo wydajne źródło ropy naftowej.

(j) **Sezon w Zakopanem** — jak nam stamtąd donoszą — wbrew temu, co o przepełnieniu tego letniska pisano, nie jest tak pełny, jak poprzednio. Równolegle do tego ceny są dosyć znośne, a mie-

Co się dzieje w wojsku?

NA ĆWICZENIU.

Lwów, 13 lipca.

— Założenie jest następujące: Wróg rozbity zdemoralizowany i mający mało amunicyi, cofa się przed pościgiem, przed którym zasłonił się jednym batalionem. Batalion ten zajmuje przestrzeń od tego tam lasu na lewo, dalej tu, gdzie stoimy. Jak pan widzi, miejsce to jest osłonione krzakami, w których łatwo się ukryć, zaś przed niemi teren jest odsłonięty i równy. Mamy zatem dwa punkty oparu: tu i na lewem skrzydle, bo jar jest do sforsowania niemożliwy w ogniu artyleryi, broni automatycznej i karabinów ręcznych. Wobec tego batalion ścigający może tu związać się z nieprzyjacielem ogniem, trzymać go na miejscu i uderzyć na prawe skrzydło — co jednak byłoby niebezpieczne ze względu na to, iż znajdujące się w centrum dwa ciężkie karabiny maszynowe znakomicie go flankują. Cóż mu pozostaje do uczynienia? Nic innego, jak tylko związać się ogniem z nieprzyjacielem na jego lewem skrzydle, a uderzyć na prawo, co mimo odsłoniętego terenu ma szanse powodzenia, ponieważ zdemoralizowany klęską i odwrotem nieprzyjaciel posiada mało amunicyi.

Wszystko można powiedzieć! Jak mówią Niemcy: Angenommen aber nich zugegeben. Dlaczegoby nieprzyjaciel nie mógł związać się z przeciwnikiem ogniem na obu skrzydłach, a uderzyć właśnie w centrum, gdzie stromy jar stwarza tzw. „martwą przestrzeń". Cała trudnoć polegałaby tylko na szybkiem wdarciu się na ten właśnie stok jaru. Po przeciwnej stronie zejść przez zarośla bardzo łatwo. Jest się zupełnie krytym.

Tak myślę ja. Inaczej myśli pułkownik. Jeszcze inaczej myśli komendant batalionu, inaczej znów przedstawia sobie sprawę przeciwnik. Kto ma słuszność? Ten, ktoby wygrał bitwę. Na ćwiczeniu słuszność zawsze ma przełożony.

Co widać?

Właściwie — nic. W jednem miejscu zobaczyłem kolumnę piechoty. Sklęto ją, zwymyślano i cofnięto. Po drugiej stronie awantura. Oto służba łącznikowa ukryła się za jakąś szopą.

— Idyotyzm! Ta szopa przedewszystkiem podczas bitwy nie ma prawa być! — wykrzykuje któryś z sędziów rozjemczych. — Za pierwszym granatem niema ani jej, ani was!

Znowu awantura. Na dach szopy wlazł obserwator artyleryi z tarczami sygnałowemi.

— Złazicie mi z tego dachu! — krzyczy pułkownik. — Tam, na tył macie iść!

— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, stamtąd nic nie widać!

— Natychmiast na tył!

Po obu stronach pracują usilnie „reżyserzy". Po obu stronach jest po ośmiuset ludzi z bronią automatyczną, miotaczami min, z fingowaną artyleryą i tarczami sygnałowemi. Aby można coś z tego ćwiczenia wyciągnąć, musi ono „klapować", aby mogło „klapować", musi być jak najlepiej inscenizowane, przyczem jednak musi się tolerować błędy właśnie, aby mieć materyał do nauki, do poprawiania. Męczą się oficerowie — żołnierze nie.

Przyjeżdżają oficerowie francuscy. Po przywitaniu z polskimi kolegami dosiadają koni i rozjeżdżają się. Widać ich po tej stronie i po tamtej i faktycznie ma się wrażenie, że są wszędzie. Niezmiernie żywym i czynnym jest pułkownik de Renty. Jego drobną, smukłą figurkę widać wszędzie. Na błękitnym mundurze trzy rzędy różnobarwnych wstążeczek. Twarz pociągła lecz jasna, dobroduszna i inteligentna, z dość dużemi, jasnemi wąsami. Widzi wszystko. Oto scena charakterystyczna:

Uczniowie szkoły oficerskiej mieli stawić się w mundurach szeregowców. Oczywiście kilku z nich jest we własnych mundurach oficerskich. Oszczędny Francuz widzi to.

— Dlaczego ci oficerowie nie oszczędzają swych drogich mundurów? — pyta, wskazując na nich cienką laseczką. — Sukno drogie, mundury sobie rujnują, wydano im przecie inne.

Za pułkownikiem chodzi jak cień oficer polski, który każde jego słowo w lot wiernie i ściśle tłumaczy.

— Dlaczegóż panowie nie wdziali mundurów szeregowców? — woła do winowajców pułkownik polski.

Właściwie — odpowiedź jest prosta. Nie chciało im się. Ale do tego przyznać się nie można, a coć przecie powiedzieć trzeba. Od czegoż przytomność umysłu.

— Zimno było rano, panie pułkowniku! — odpowiada natychmiast jeden z nich.

— A, zimno biło! — roześmiał się pułkownik de Renty.

Straszny upał!

Wszyscy się śmieją.

Nareszcie — można zaczynać. Na dany znak trębacz chwyta za trąbkę, trąbi, ćwiczenie zaczyna się.

Z początku po stronie przeciwnej widać — niby delikatnie wysuwane macki — sylwetki patrolów.

— Widzi pan co? — pyta mnie pułkownik.

— Widzę patrole.

— Widzi pan, bo jest źle. Jakby było dobrze toby pan nic nie widział.

szkań jeszcze poddostatkiem. Przeciętna cena pensyonatu około 700 mk. dziennie.

(—) Z wielkiej chmury mały deszcz! Aleksander Zawadzki, urzędnik handlowy, zbliżył się wczoraj na pl. Solskich do grupy ludzi, stojących koło konnego policyanta Karczmarczyka, który tamże interweniował w sprawie jakiegoś zegarka. Zawadzki dowiedziawszy się o przyczynie zbiego wiska, jedząc równocześnie gruszkę, dał kawałek gruszki policyjnemu rumakowi, na którym siedział Karczmarczyk. Szlachetne zwierzę przyjęło podarek od nieznanego, nie przeczuwając zapewne, iż wyrządzi tem nieprzyjemność swemu ofiarodawcy. W tej bowiem chwili Karczmarczyk podejrzewając Zawadzkiego o chęć otrucia mu konia, spiął rumaka swego ostrogami tak silnie, że ten odskoczywszy potrącił Zawadzkiego. Z tego powodu wszczęła się dyskusya między Zawadzkim, a posterunkowym na temat jazdy, powstała następnie awantura, a epilog jej zakończył się na inspekcyi policyi. Sprawa została wyjaśnioną, a na dowód, że gruszka, którą dostał w podarku rumak policyjny, nie była zatrutą, Zawadzki zapodał miejsce, gdzie kupił owoc. Nadto złożył jeszcze cztery gruszki do depozytu policyjnego, by w razie potrzeby mogły posłużyć do badań chemicznych.

(—) Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy. Wczoraj w ul. Kordeckiego, woźnica przedsiębiorstwa przewozowego Pannes, Dmytro Góral szedł tak blisko i nieostrożnie obok swego wozu, że stopę prawej nogi podłożył pod jadące koło, które zmiażdżyło mu dwa palce. Nieostrożnemu woźnicy pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Dwadzieścia zapomóg dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych. Zgłoszenia w biurze ul. Chorążczyzna 11 A, II piętro.

Półkolonie Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wieś" otwarte zostaną 14 bm. o 9 rano.

Do komunikatu Lwow. Tow. właścicieli realności ogłoszonego we wczorajszej „Gazecie Porannej" wkradła się pomyłka pisarska. Zgromadzenie bowiem odbędzie się dziś 13. bm. (środa) o godz. 6 wiecz., a nie jak przez pomyłkę podano 23. b. m.

Ze świata.

Sztuka pisania. — Kwiatki stylu wybitnych autorów.

Lwów, 13. lipca.

W drugim, ostatnio wydanym tomie: „**Recreations litteraires et historiques**" autor **Albert Cim** zebrał cały szereg zabawnych „gaffes", t. j. pomyłek stylu, popełnionych przez znakomitych historyków, literatów, polityków itp. Taki „lapsus lingue", uwieczniony w dziełach, będących podstawą sławy danych pisarzy, czyni dziwne wrażenie powierzchowności i niedbalstwa zarówno autorów, jak i ich wydawców. Gorzej niż o powierzchowności świadczy przytoczony przez Jules Simona profesor X, który przetłumaczył Descartes'a „Discours de la Methode" z łaciny na język francuski, w mniemaniu, że oryginał był łaciński. W przedmowie zauważył: „Istnieje wprawdzie przekład francuski, ale jest horendalny."

Któż nie zna aforyzmu Toussenel'a w „Maison rustique" o pstrągu, który lubi być zjedzony żywcem, podczas gdy szczupak woli poczekać. Jest tam też uwaga, że „cielę bardzo trudno zaprowadzić do rzeźni, bo jest kapryśne i nieinteligentne". O ileż bardziej inteligentnym był podróżny w opowiadaniu tego samego autora, który po długiej tułaczce przybył na ląd nieznany, a ujrzawszy szubienicę, zawołał, padłszy na kolana: „Dzięki ci Boże, że skierowałeś me kroki do ziemi cywilizowanej!"

Słynnemu krytykowi **Sarcey** zawdzięcza literatura między innemi następujące kwiatki: „Nigdy Cora Pearl nie byłaby się rozłączyła z swymi końmi, które stanowiły jej utrzymanie, gdyby woźni sądowi nie byli jej ich wydarli z ust". — „W dykcyi Małgorzaty Ugalde widać rękę jej matki". — „Akcya toczy się po dwóch równoległych liniach, które przecinają się w oznaczonym punkcie". — „Pracowałam w tej fabryce, której on był bratankiem".

A oto plastyczny frazes Alberta Wolfa: „Wycofał się aż do holenderskiego sera, ażeby tam sadzić swoją kapustę."

Styl parlamentarny dostarczył również kilka przykładów: „Wasza prawa ręka wie zapewne, co czyni lewa ręka, lecz nie mówi o tem". (Pourquery de Boisserin.) — Mówiono mi, że macie głosy do krzyczenia, lecz nie do słuchania. (Deroulede). — Marynarze, to ludzie użyteczni i potrzebni, bez nich nie byłoby marynarki. (Caszimvich). — Dynamit trafia nie tylko urzędników, lecz nawet ludzi niewinnych. — Oto są ludzie — woła Bayle-Boche — którzy zachodzą z przodu, by was uderzyć w plecy, a z tyłu, by wam plunąć w twarz".

Niektóre frazesy nie nadają się do przekładu. Pierre Legrand np. wyraził się w parlamencie: „Les ouvrieres en chemise ont toutes sympathies du ministre". Krytyk Toraude znów wyśmiewa pleonales w receptach lekarskich, które stale polecają dawkę po łyżce stołowej, po francusku: „une cuiller a bouche:

Toutes les cuillers sont a bouche,
On je suit fou.
Si ce n'est pour mettre en la bouche,
C'est pour mettre ou?

Wszystkie te pomyłki na szczęście nie szkodzą powodzeniu dzieła. Mało ludzi zauważyło, że Robinson (w oryginale) zanim popłynął ku okrętowi, zrzucił swe ubranie, później zaś znalazłszy zapasy żywności, napełnił sobie kieszenie biszkoptami. Potomność nie jest naogół tak surowa, jak się niektórym zdaje. Zresztą jak słusznie zauważył wspomniany już Bayle-Boche, deputowany irlandzki: „Czy potomność kiedykolwiek uczyniła coś dla nas?"

Komunikat „Targów Wschodnich" we Lwowie.

Lwów, 13. lipca.

Pierwsze okazy na „Targi Wschodnie" nadeszły już do Lwowa i są wystawione w lokalu sklepowym realności Towarzystwa Akcyjnego „OIKOS" ul. Trzeciego Maja l. 11.

Są to wyroby znanej już powszechnie fabryki porcelany w Ćmielowie, zakupionej przed rokiem przez Polski Bank Przemysłowy. Eksponaty te zostały przysłane z Poznania, gdzie były wystawione na „Targu Poznańskim". Będą one pomieszczone na „Targach Wschodnich" we własnym pawilonie Polskiego Banku Przemysłowego.

Żywe zainteresowanie budzą zastosowane po raz pierwszy, na białej porcelanie motywy ludowe, w szczególności podhalańskie. 378

Ruch budowlany na Placu Powystawowym.

Lwów, 13. lipca.

Jawną oznaką zbliżających się pierwszych „Targów Wschodnich" jest ożywiony ruch budowlany na Placu Powystawowym, na którym powstanie małe miasto przemysłowo-handlowe w przeciągu dwóch miesięcy.

Wśród innych pawilonów jednym z największych będzie budynek stawiany kosztem Polskiego Banku Przemysłowego, o zabudowanej przestrzeni 1000 m. kw. w którym zostaną pomieszczone eksponaty 56 zakładów przemysłowych, powołanych do życia lub zfinansowanych przez Polski Bank Przemysłowy.

9-go b. m. został uroczyście położony pod ten budynek kamień węgielny. Zadania budowy tego reprezentatywnego pawilonu, trudnego wobec bliskiego terminu otwarcia wystawy, podjęło się „Polskie Towarzystwo Budowlane S. A." jedna z największych polskich firm tego rodzaju, z którego ramienia objął kierownictwo robót dyr. inż. Zaremba. 378a

Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 13 lipca.

Zniesienie reglementacyi handlu. Oczekiwane z utęsknieniem przez całe społeczeństwo

---

Cały sztab na koniach ustawił się szeregiem i pilnie patrzy przez lornetki. Obok oficerów wyższych stoją adjutanci. Wyżsi oficerowie dyktują im swe spostrzeżenia.

— Zapisać! Drużyna przeciwnika na prawem skrzydle ma flankowy ogień.

— Dystans zbyt wielki! — broni ktoś.

— Najwyżej osiemset kroków! I to nie! Patrz na figurę! Jednym strzałem możnaby go ściągnąć.

— Oho — już idą naprzód!

— Dobrze idą!

Grupkami po dwóch, po trzech, czasem pojedynczo — na sposób francuski — idą naprzód żołnierze, kryją się, czołgają. Odzywają się pojedyncze strzały, akcya rozwija się coraz żwawiej, coraz wyżej. Tu i ówdzie zjawia się sędzia rozjemczy z białą przepaską na ramieniu, protestuje, poprawia coś, wykłada. To znów rozbrzmiewają salwy karabinów maszynowych. Trwa to długo. Każdy ruch wywołuje komentarze, krytykuje się zachowanie poszczególnych żołnierzy. Sumiennie, uczciwie, dokładnie przerabia się wszystko. Czasem rzuci jakieś zdanie pułkownik de Renty, czasem mruknie coś któryś z jego oficerów, przeważnie jednak pracują oficerowie nasi. Robią to może z większem „con brio" niż Francuzi, ale taki już jest nasz temperament. To tu, to tam leci któryś z konnych oficerów — coś tam gani, o czemś poucza.

— Cała rzecz w tem, że ten żołnierz zbyt dużo widział wojny! — mruczy pułkownik. Nie można go nauczyć, aby ćwiczenie traktował poważnie.

Widać już z zarośli na przeciwległym stoku ju... opalone twarze naszych żołnierzy. Przemykają wśród krzaków, prawie niewidzialni. Nieprzyjaciel ustępuje, przeciwnik ściga go, wreszcie —

— Można już rozpocząć szturm na bagnety — mówi pułkownik.

— Można.

— Trębacz! Daj znak: Baczność! Przerwać ogień!

Trębacz staje wyprostowany, trąbi.

— Przerwij ogień — podaj dalej! — rozlegają się głosy.

— Przerwij ogień! Przerwij ogień! — brzmi w krzakach na różne tony

Strzały cichną.

— Trębacz! Znasz sygnał na omówienie?

Żołnierz potwierdza skinieniem głowy i znów chwyta za trąbkę.

Aaa! Teraz będzie można odpocząć. Żołnierze, nie ruszając się z pozycyi, wyciągają się na suchej, ciepłej trawie. Niektórzy palą papierosy, inni drzemią, jeszcze inni rozmawiają. Radość odpoczynku, świeżego powietrza, słońca...

Na wzgórzu wielkiem, gęstem kołem oficerowie polscy i francuscy otoczyli pułkowników, kierujących ćwiczeniem i pułkownika de Renty. W środku koła stoją też dwaj komendanci obu odcinków. Jeden z pułkowników występuje na środek i zaczyna:

— Wszyscy panowie salutują wraz ze mną.

Ręce lecą do czapek — poczem rozpoczyna się krytyka. Niemiłosierna, szczera, żołnierska, nazywająca rzeczy po imieniu, szczegółowa, dokładna.

Mija godzina — żołnierze drzemią, a oficerowie wciąż stoją wyprostowani na wzgórzu i wciąż zgrzytają w ich kole podniesione, donośne głosy krytyki.

Sumienna praca.

Brot

a przedewszystkiem przez sfery kupieckie i przemysłowe zniesienie ograniczeń i więzów krępujących swobodę handlu zostało wreszcie dokonane rozporządzeniem Ministra Przemysłu i handlu z dnia 23 czerwca br., ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 57 z dnia 7 lipca b. r. Według nowego rozporządzenia towary nie wymienione w liście towarów zakazanych do przywozu wzgl. do wywozu zostały zaliczone do kategoryi tych towarów, których przywóz lub wywóz nie wymaga specyalnego pozwolenia Urzędów Przywozu i wywozu. Za towary zakazane do przywozu uważane są te, które są wyszczególnione na listach ogłoszonych w Monitorze Polskim Nr. 107 z dnia 14 maja 1920 i Nr. 154 z 12 lipca 1920 i które ewentualnie w przyszłości drogą rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu za takie uznane zostaną. Wobec tego zakazy przywozu t warów nie wymienionych na wspomnianych listach, a wydawane okólnikami Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu zostają tem samem uchylone. Lista towarów zakazanych do wywozu, która zresztą jest bardzo krótka i zawiera przeważnie artykuły spożywcze, została ogłoszona w Monitorze Polskim Nr. 148 z dnia 4 lipca 1921. — Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 lipca br. Konsekwencyą jego będzie zlikwidowanie O ręgowych Urzędów Przywozu i Wywozu, nadal pozostanie jedynie Główny Urząd Przywozu i Wywozu, który równocześnie został upoważniony do zwalniania poszczególnych partyi towarów od zakazu przywozu lub wywozu.

Zniesienie opłat wywozowych. Dziennik Ustaw Nr. 57 zawiera również nader doniosłe zarządzenie dla wzmożenia eksportu z Polski, a mianowicie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, uchylające pobieranie opłat wywozowych, z wyjątkiem opłat od wywozu ropy i produktów naftowych. Opłaty wywozowe pobrane od tych towarów, które do dnia 7 lipca br. nie zostały przywiezione, zostaną zwrócone eksporterom, o ile zgłoszenie i przedłożenie dowodów o niewywiezieniu towarów nastąpi do dnia 7 sierpnia br.

Podwyższenie agia celnego. Dziennik Ustaw Nr. 57 ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, którem agio celne na towary o charakterze zbytkowym (wymienione w rozp. ministra skarbu, „Monitor Polski“ Nr. 128 z dnia 9 czerwca 1921) zostało podwyższone z 14900 prc. na 19900 prc. (mnożnik 200). Inne towary, nie zaliczone do towarów objętych rozporządzeniem w przedmiocie ulg celnych, będą opłacały agio w wysokości 14900 prc (mnożnik 150). Rozporządzenie o podwyższeniu agia celnego wchodzi w życie z dniem 15 lipca br.

Zagraniczne targi i wystawy. W Wiedniu w czasie od 28 lipca do 6 sierpnia br. odbędzie się jednotygodniowy targ dla hurtownych zakupów wyrobów przemysłu odzieżowego, a w czasie od 4 do 11 września br. jednotygodniowy targ modeli przemysłu odzieżowego. Międzynarodowa wystawa i jarmark w Rydze odbędzie się od 31 lipca do 28 sierpnia br. Bliższych informacyi udziela Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Austryacko-polska Izba handlowa w Wiedniu. W Wiedniu zawiązała się Izba handlowa polsko-austryacka. Bliższych informacyi co do warunków przystąpienia zasięgnąć można w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Nowy urząd celny. Według zawiadomienia Izby skarbowej we Lwowie, reaktywowany urząd celny w Podwołoczyskach podjął urzędowanie.

Katalogi i cenniki dla konsulatu polskiego w Bukareszcie. Konsulat polski w Bukareszcie prosi o nadsyłanie katalogów i cenników firm polskich do użytku wydziału informacyjnego rumuńskiego ministerstwa przemysłu i handlu. Brak powyższych informacyi wyrządza dużą szkodę naszemu przemysłowi, mogącemu w ten sposób nawiązać stosunki handlowe z rumuńskimi odbiorcami, a tembardziej, że inne kraje bardzo usilnie i skrupulatnie zaopatrują wzmiankowany wydział w swe katalogi.

Poszukiwani zastępcy. Fabryka musztardy w b. zaborze pruskim poszukuje zastępcy, k... dobrze wprowadzony u poważniejszych firm. Zastępcy prowadzący handel na własny rachunek nie wchodzą pod uwagę. Zgłoszenia zastępców przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Kronika „Ekonomisty“.

Lwów, 13 lipca.

Wywóz lnu z Litwy. Wywóz lnu z Litwy ulegnie znacznym ograniczeniom, a to z tego powodu, iż tegoroczny zbiór będzie gorszy od zeszłorocznego. — Wywóz rozpocznie się w najbliższych tygodniach. Natomiast Estonia rozporządza zapasami lnu w ilości kilkunastu tysięcy ton. Zapasy te częściowo znajdują się w rękach prywatnych kupców, którzy wobec zniesienia wszelkich ograniczeń, nie napotykają na przeszkody w wywozie.

Pożyczka sowiecka dla Litwy kowieńskiej. Do Moskwy przybyli przedstawiciele Litwy Kowieńskiej, celem nawiązania z Rosyą stosunków. Władze sowieckie przyrzekły im, że udzielą Litwie kowieńskiej pożyczki w wysokości 500 milionów rubli w walucie carskiej, wzamian za towary, które Litwa dostarczy Rosyi drogą przez Rewel.

Komunikacya powietrzna i nasz handel z Rosyą. Firma polska „Aerotransport“, która posiada, jak już o tem donosiliśmy, wyłączny przywilej korzystania z linii powietrznej na Moskwę, zwróciła się z identycznym wnioskiem do władz Litwy Środkowej. Na razie firma przewiduje uruchomienie linii z Wilna na Moskwę. — W przyszłości jednak ma zamiar zaprowadzić komunikacyę w kierunku Dźwińska, Rygi i Kowna. Departament komunikacyi popiera ten projekt i prawdopodobnie sprawa koncesyi rozstrzygnięta będzie pomyślnie. Na razie towarzystwo będzie służyło celom państwowym, przewożąc głównie przesyłki pocztowe. W przyszłości jednak odda się na usługi handlu i ruchu pasażerskiego.

Sowiecka delegacya handlowa w Chrystyanii. Dzienniki norweskie donoszą, iż przybędą do Chrystyanii wkrótce dwie sowieckie delegacye handlowe. Pierwsza delegacya sowiecka zostaje pod przewodnictwem Bronsteina, kuzyna Trockiego, prezesa północnej komisyi handlu rybami. Przysłała już do Bergen swoich 2 członków, którzy rozpoczęli układy w sprawie zakupu artykułów żywnościowych i narzędzi rybackich. Drugiej delegacyi, składającej się z trzech osób, przewodniczyć będzie zruszczony Norwegczyk Olsen. — Przybędzie ona w tych dniach w celu zakupienia maszyn, oraz różnych przedmiotów potrzebnych dla fabryk papieru. Obie delegacye otrzymały od rządu norweskiego nieograniczony termin na pobyt w Norwegii.

Pierwsze prywatne przedsiębiorstwo kapitalistyczne w Rosyi sowieckiej. Dzienniki berlińskie donoszą, że zostało obecnie założone pierwsze nowe przedsiębiorstwo kapitalistyczne w wielkim stylu. — Założycielem jego jest inż. Kluczkin. — Rząd sowiecki zwrócił się do tego przedsiębiorstwa z zamówieniem budowy trzech młynów parowych, 6 elewatorów i pewnych urządzeń kolejowych. Prasa sowiecka zajmuje się teraz bardzo żywo tem wydarzeniem i wskazuje na to, że rząd daje inż. Kluczkinowi pieniądze na zamówienie techników i nadzorców, rezygnując zupełnie ze swego prawa kontroli.

Fala zniżkowa we Włoszech. Fala zniżkowa sygnalizowana już oddawna z Francyi, dotarła do Włoch dopiero teraz. Wyśrubowane ceny artykułów spożywczych, tkanin, obuwia itp. zmuszały publiczność do liczenia się z potrzebami i do hamowania zakupów. Sytuacya wytworzona zastojem w sprzedaży, sparaliżowała wytwórczość, zmuszając fabryki do zmniejszania dni pracy; poprzestawanie na kupnie artykułów spożywczych na najniezbędniejszych, odbiło się na ogólnej produkcyi spożywczej. Wreszcie echa zniżek surowców za granicą, wpłynęły dodatnio na rzecz kupujących. Artykuły zamagazynowane, obliczone na zwyżkę, zostały obecnie rzucone w olbrzymich masach na rynek poniżej ceny kosztu; materyały, kapelusze, skarpetki, rękawiczki, obuwie, bielizna itp. Postanowiono po... ze strata, byleby tylko zainteresować przynajmniej w części kapitał i przystąpić do produkcyi w nieco odmiennych warunkach. Kryzys zniżkowy, który dodatnio odbije się na konsumencie, doprowadzi najprawdopodobniej do przesilenia zarobkowego.

Światowa konferencya bawełniana. W Liwerpoolu odbyła się niedawno druga z kolei, światowa konferencya bawełniana. Pierwsza konferencya miała miejsce w Nowym Orleanie w r. 1919. Niemcy nie byli do Liwerpoolu zaproszeni, mimo iż 3000 delegatów obradowało od 13 do 15 czerwca, a od 16 do 22 czerwca b. r. odbywały się odczyty i wycieczki do Manchestru. Północna Ameryka przysłała 250 delegatów, następnie przybyli przedstawiciele Egiptu, Szwajcaryi, Indyi, Australii, Brazylii, Hiszpanii, Włoch, Francyi, Czech i Belgii. (Kto Polskę reprezentował?). Debaty obracały się około spraw złączonych z plantowaniem i finansowaniem bawełny. Mówiono o kontraktach bawełnianych, kosztach transportu, bieleniu itp., wreszcie o budowie maszyn dla fabryk przędzalnianych. Tematy ciekawe dla naszego rodzimego bawełnianego przemysłu. Egipt dostarcza bawełny tylko Anglii, pozatem Wielka Brytania stara się energicznie z dużym nakładem o plantacyę w koloniach angielskich w Palestynie i w Mezopotamii. Lord Derby oświadczył, iż nowe starania przyniosą już w roku bieżącym 150 tysięcy bel bawełny. Dlaczego Łódź, Zawiercie, Częstochowa, Sosnowiec nie były reprezentowane? Kto w Polsce coś wiedział o tym kongresie?

Wyrób papieru w Stanach Zjednoczonych. W r. 1920 Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadały 818 papierni o wytwórczości ogólnej 7,300.000 ton papieru. Fabryki masy drzewnej, których było w 1920 r. 322, dzielą się na cztery kategorye: 176 fabryk wyrabia mieloną masę drzewną. 90 fabryk wyrabia masę drzewną procesem chemicznym, używając siarczanu, 33 fabryki wyrabiają procesem chemicznym, używając siarki. Papiernie Stanów Zjednoczonych wyrabiają przeszło 250 gatunków papieru, a papier jako surowiec używany jest do wyrobu przeszło 400 artykułów. Do wyrobu drzewa w Ameryce służą różne gatunki drzewa, podstawowem jednak drzewem jest świerk i jodła amerykańska. Większa część fabryk papieru znajduje się w Stanach wschodnich i wskutek tego widocznem jest wyczerpywanie się w tych stronach lasów. Dla zabezpieczenia się przeciwko brakowi surowca, projektowane jest zaopatrywanie papierni w drzewo, pochodzące ze Stanów zachodnich, zakładanie papierni obok tartaków, aby użytkować drzewo, wreszcie powiększenie importu drzewa oraz masy drzewnej.

Z PRZEMYSKIEGO SĄDU WOJSK.

O sprzeniewierzenie.

Przemyśl, 13 lipca.

(mi) Przed tutejszym sądem wojskowym pod przewodnictwem mjr. dr. Gleicha, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw podchor. Romanowi Julianowi Kosławskiemu, oskarżonemu o występek z § 138 K. K. W. Mianowicie 27 czerwca 1920 otrzymał osk. od oficerów 6 szwadr. taborów w Przemyślu pieniądze na zakupno cukru i skóry i pieniądze te sprzeniewierzył. W toku śledztwa poddano osk. badaniu psychiatrycznemu, a orzeczenie brzmiało: „obciążony psychopatyą konstytucyonalną, cechującą „Hochstaplerów“. Orzeczenie lekarskie wydane jeszcze w r. 1918 za czasów rządów austryackich, przez szpital wojskowy, opiewa na niezdolność do służby wojskowej z powodu choroby paraliżu postępowe. Osk. na rozprawie zachowywał się biernie, robił wrażenie niesamowite, poznać było po nim depresyę duchową. — Wobec sprzeczności w orzeczeniach, co do poczytalności osk., po dłuższym, rzeczowo umotywowanym wniosku adw. dra Grossfelda, trybunał po naradzie uchwalił odroczyć rozprawę, celem uzupełnienia śledztwa przez zażądanie wydania opinii przez fakultet medyczny we Lwowie. Oskarżał por. Wojdyło.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Kurs wakacyjny księgowości (buchalteryi) z prawem zdawania egzaminu w Akademii handlowej rozpoczyna się z dniem 15 lipca. Wpisy i informacye Ecole Reforme, Pańska 14. 281

Wakacyjny kurs kroju i szycia rozpoczynam 15-go lipca. — Wpisy codziennie. **„JOLANDA", ul. Staszica 8, II. p.** 327

POSADY I PRACE

Ślusarza kawalera przyjmie Państwowy Zakład w Kulparkowie. Zgłoszenia w zarządzie. 321

Potrzebna od września nauczycielka klas lud. Zgłoszenia zaraz, szkoła Bajki 27, między 12—2. 369

Biuro pośrednictwa posad nauczycielskich, służby, oficyalistów, Niemczynowska, pl. Akademicki 3. 370

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Mieszkania. W Zimnej Wodzie—Rudno, w parku Łazowskiego, jest kilka letnich mieszkań do wynajęcia. 373

Pokój, kuchnia, przedpokój, przy ulicy Legionów, zamienię za takowe większe. Zgłoszenia do „Gazety Wieczornej „Zamiana". 381

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Używane sztuczne zęby, precyoza, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje wypłacając najwyższą wartość, Strauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 320

Sprzedam półbuciki zamszowe, nowe, czarne, 37, 38, buciki noszone dobre 36. Niemczynowska, plac Akademicki 3. 371

Kupię zaraz lokomobilę o sile popędowej 40 HP. w dobrym stanie. Stefan Halaburda, Magistrat Oświęcim. 372

Zaraz do sprzedania kasy kontrolne w cenie po 100.000 Mkp., oraz rądle cały garnitur miedziany, nadające się do restauracyi, pensyonatów i do dworów. Anna Halaburdowa, Oświęcim, Magistrat. 374

ROZMAITE

Fabryka WAFLI „SYRENA", Warszawa, Nowe miasto 4, wyrabia specyalnie wafle dla fabryk czekolady i cukierków. — Najnowsze formy. Cenniki na żądanie. 139

KAPY FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace, K. SHIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4. 330

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. MICHAŁ SALPETER** Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—7. 76



POT i niemiłą WOŃ z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany **„SUDORYN"** w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI" w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych: Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12357

Ważne dla cyklistów! Najtaniej i najlepiej naprawia rowery ZAKŁAD MECHANICZNY **B. CHUWEN i N. ARNOLD** Lwów, ul. Fredry l. 2, (róg Batorego). Sprzedaje rowery, gramofony oraz części składowe do tychże po cenach konkurencyjnych. 360

Spółka malarska **Lwów, ul. Ruska L. 8,** wykonuje artystycznie: SZYLDY, TABLICE, GODŁA PAŃSTWOWE i wszelkie roboty lakiernicze szybko po cenach konkurencyjnych.

12144 PIERWSZORZĘDNE ROBOTY MALARSKIE WYKONUJE SCHLÄFER — SILBERSTEIN.

WINA WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA HANDEL HERBATY I KAWY **EDMUNDA RIEDLA** WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3. 110

SPIESZCIE SIĘ! aby nie zaniedbać sposobności zakupienia najnowszych sukien i bluzek markizetowych płaszczy jedwabnych etc., po bardzo niskich cenach u znanej firmy **TÄNDLER I SYN** LWÓW, RYNEK L. 30. 12385

Wody mineralne natur. WARSZAWA ul. Marszałkowska 96 **KAROL SCHOPPER** i S-ka Sp. z o. p. BIELSKO-BIAŁA. natur. **Wody mineralne** 12269



TABLICE I NAPISY METALOWE WYKONUJE NAJTANIEJ **MAKS GLASERMAN** RYTOWNIK LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19. 12766

Okazya! 362 **Nowy transport!** **25** nowych maszyn do pisania **„TORPEDO"** **„PION"** Lwów, Lwowska 48, telef. 476

Polecamy się do dostawy wszelkich produktów rolnych **W. WALKOWSKI i FR. POPER** PŁODY ROLNICZE 14 BARCIN Wielkopolska.

Ze składu: AUTOMOBILI OSOBOWYCH AUTOMOBILI CIĘŻAROWYCH MOTORÓW DO KOLEJEK POLN. PŁUGÓM MOTOROWYCH ROWERÓW typów Daimler-Puch-Fiat dostarczy 330 **AUSTRO-DAIMLER AKC. TOW. MOTOROWE** GŁÓWNE BIURO SPRZEDAŻY Kraków, św. Gertrudy l. 2.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE i JEGO ODDZIAŁY w KRAKOWIE, KROŚNIE, PRZEMYŚLU, ŚNIATYNIE i ZAKOPANEM wypłacają dywidendę od akcyi Banku za rok 1920 w wysokości **16%** 377

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.